WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 112. Bochum, czwartek, 24 września 1896. Rok 6.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Czas zapisać „Wiarusa Polskiego“ na czwarty kwartał.

Sprawą opalenicką

zajmują się i dziś jeszcze wszystkie gazety niemieckie. Korespondencye poznańskie hakatystowskiego „Tageblattu“, spędzające całą winę zajścia na „motłoch polski“ — „polnischen Poebel“ — powtarzane dosłownie przez wrogie nam organy, wywołały wielkie rozdrażnienie, które półurzędowa „Nordd. Allg. Ztg.“ stara się uspokoić zapewnieniem, „że ministerstwo zarządziło jak najsurowsze śledztwo w tej sprawie“. O rezultacie tego śledztwa nic jeszcze nie słychać, a czasby był najwyższy, aby go ogłoszono, bo jeżeli gazety niemieckie tak dalej podburzać będą swych rodaków przeciwko nam, to możemy się doczekać zajść jeszcze smutniejszych. Niegodziwość niektórych „blattów“ niemieckich przechodzi rzeczywiście wszelkie granice. Tak np. sprawozdanie przesłane niemieckim gazetom z Opalenicy, a podpisane przez kilka osób prywatnych, stara się „Bromberger Tageblatt“ przedstawić jako... urzędowy protokół, — a godnie mu sekunduje grudziądzki „Gesellige“. Z pism polskich najlepsze informacye zdaje się posiadać „Kuryer Poznański“, — przemawia zatem stanowczość, z jaką wciąż jeszcze broni swego pierwszego opisu i piętnuje szczegóły podawane przez „Posener Tageblatt“ jako rozmyślne fałsze. Swoją drogą już i „Tageblatt“ sam spuścił z tonu. — Nasamprzód zniewolony był zamieścić spostowanie kamelarza i wachmistrza policyjnego z Opalenicy, których denuncyował jako Polaków, — że są Niemcami; dalej nadesłał mu sprostowanie p. Skrzypczak, organista tamtejszy, że orkiestra nie grała melodyi „Boże coś Polskę“, lecz inne melodye, których spis p. S. na żądanie każdej chwili władzy dostarczyć może. Snać i inne argumenta hakatystowskich pismaków chwiać się już zaczynają, bo „Tageblatt“ — który pierwszy nazwał zajście rzeczone buntem i rewolucyą, w sobotnim numerze mówi już tylko o „Krawallu“ opalenickim, co znaczy po polsku „burda“.

„Kur. Pozn.“ przytacza jeszcze dwa szczegóły, zbijające twierdzenia „Tageblattu“. Donosi, że komisarz Carnap, wpadłszy na peron, wołał do powstrzymujących go urzędników: „Lasst mich los, ihr werdet sehn, was noch geschehen kann!“ — „Puśćcie mnie, zobaczycie co się jeszcze stanie!“ — Dowodziłoby to, że pan komisarz strasznie wojowniczo był usposobiony i pragnął posunąć się w swym zapale jeszcze dalej. Dalej twierdzi „Kuryer“ że komisarz wyraźnie drażnił lud obelgami i że, „gdyby nie przytomność umysłu i siła pewnego obywatela opalenickiego, który wstrzymał konie, nastąpiłoby było roztratowanie ludzi.

Bądź jak bądź, wobec tych sprzecznych twierdzień dziś jeszcze sądu o zajściu tem wydać nie można. Tem nikczemniejszą i wręcz karygodną jest robota gazet niemieckich, mianowicie „Geselligera“, które na podstawie pogłosek o zajściu starają się podburzyć ludność niemiecką przeciwko Polakom.

W „Dzienniku Pozn.“ czytamy:

W sprawie zajścia z panem Carnapem w Opalenicy nie tylko nie cofamy nic, ale nadto wychodzą teraz na jaw rzeczy, którym prawie niepodobna dać wiary.

Zadziwi się opinia publiczna Niemiec całych, gdy zrobimy użytek z materyałów sprawdzonych o czynnościach urzędowych p. Carnapa już w Wielichowie, które rzucają charakterystyczne światło na tego iście wyjątkowego komisarza.

Walka przeciw Polakom.

Pan Grosser zakończył swój odczyt na zebraniu nauczycieli w Laurahucie, wzywając wszystkich Niemców i germanizatorów do walki przeciwko polskim gazetom, a mianowicie polskim redaktorom. Polskie gazety podburzające są korzeniem złego, — tak prawił. Ten korzeń musi zostać wycięty. Nie dosyć zagradzać im drogę, gdy się zanadto rozpierają, lecz trzeba im odciąć grunt, na którym rosną. To znaczy, że trzeba lud pouczać, jakie to cele wielkopolscy agitatorzy mają, a przytem należy lud dla niemczyzny zdobywać. (Szkoda, że pan Grosser sam zaraz nie powiedział, jakie to są cele wielkopolskich agitatorów. Red.) Wszyscy przyjaciele niemczyzny muszą się połączyć do energicznej walki a szkoła musi się starać, że w sercach dzieci nie zostanie zaszczepiona wielkopolska roślina trująca, lecz miłość do niemieckiej mowy i obyczajów, do cesarza i państwa. Połączmy się, — wołał p. Grosser, — i zachowajmy naszą poczciwą, pracowitą ludność od trucizny pokuszenia. Na pomoc niemczyźnie, walka polszczyźnie! Gdy każdy spełni swój obowiązek, wtedy nie będziemy (Niemcy) w Slązku gośćmi na polskiej ziemi, lecz Slązk będzie, czem podług kultury i rozwoju historycznego jest: niemieckim krajem! Na końcu dodał pan Grosser: To niech Bóg sprawi!

Nam się jednak zdaje, że Pan Bóg nie może błogosławić takiej robocie, jaką jest germanizacya, bo ta robota jest przeciwko temu, co odwieczna wola Boska względem Slązka postanowiła. Germanizacya jest usiłowaniem niechrześciańskiem, bo ma na celu obrabowanie bliźniego z drogiego, od Boga otrzymanego skarbu. Germanizacya jest dążeniem pogańskiem, bo usiłuje słabszego przygnębić, trzymając się zasady: siła przed prawem. Germanizacya jest wstydem i hańbą dla prawdziwej cywilizacyi. Germanizacya jest jednym z objawów ducha przewrotu, bo usiłuje porządek Boski wywrócić.

Dla tego świętym obowiązkiem każdego chrześcianina prawdziwego jest zwalczać germanizacyę jako rzecz sprzeciwiająca się chrześciaństwu. A szczególnie świętym obowiązkiem jest to dla nas Polaków. Brońmy naszego języka i naszej narodowości, bo wtedy bronimy nietylko własnego bytu, ale sprawy z samej siebie dobrej i szlachetnej i stajemy się rycerzami światła przeciwko rycerzom ciemności.

Przedewszystkiem zaś: Uczcie dzieci czytać i pisać po polsku. Kto to uczyni, ten oddał dzieciom i swojej polskiej sprawie wielką przysługę. Gdyby wszyscy rodzice tak czynili, to niechby na każdym kamieniu przy drogach jeden taki pan Grosser siedział i od rana do nocy wykłady czytał, żadnej nam Polakom krzywdy nie wyrządzi.

Żydzi na Węgrzech.

Żydzi na Węgrzech znów się dopuścili haniebnego zbeszczeszczenia chrześciańskiego krzyża, o czem wszystkie chrześciańskie gazety austrowęgierskie się rozpisują. W dniu 2-go b. m. odbyło się w pewnym ogrodzie w Peszcie nadzwyczajne przedstawienie uroczystościowe po znacznie podwyższonych cenach. Na przedstawienie przybyli tylko przedniejsi, bogatsi żydzi. Żydowskiej publice pokazano nasamprzód przed oczy wielki wóz, na którym leżały obnażone osoby, należące do wyższego świata budapeszteńskiego; przed wozem postępowała kapela muzyczna, a za nią szedł jakiś żydziak, trzymając w ręku krzyż i będąc przybrany w jezuicki habit. Cały szereg innych młodych żydziaków, również przebranych za Jezuitów, wykrzywiając się szkaradnie, szedł za owym żydziakiem. Pochód ten obchodził po ogrodzie, a gdy przechodził przed honoracyą żydowską, tą go przyjmowała okrzykiem: niech żyje partya ludowa!

Oburzyła ta swawola żydowska chrześciańskich uczestników na owem przedstawieniu i przyszło zaraz na miejscu do poskromienia żydowskiego łotrostwa. Jeden z wyższych oficerów węgierskich, znajdujący się tamże, doszedł do żydziaka, wydarł mu z ręki krzyż i zaniósł go potem do redakcyi gazety, która jest organem partyi ludowej. Ta gazeta napiętnowała dosadnio wrogi chrześcianom szkandal żydowski. Pomimo, że zaapelowano do prokuratoryi peszteńskiej, ażeby tę sprawę wzięła w rękę i żydowskich bezczelników ukarała, prokuratorya stała się głuchą na to wezwanie, z czego można najlepiej ocenić, jakim wpływom podlega sądownictwo węgierskie. Zawstydziła tych panów pewna węgierska kobieta, która wydała w gazecie wzmiankowanej odezwę, wzywającą do publicznego protestu przeciwko zbeszczeszczeniu chrześciańskiego krzyża i katolickiego duchowieństwa przez żydowskie maszkarady.

Całe powyższe zajście dowodzi, jak żydostwo na Węgrzech się rozpanoszyło, że w podobny bluźnierczy sposób naigrawa się i robi zabawkę z najświętszych chrześciańskich uczuć — i za to jeszcze nie spotka żadna kara. W podobny sposób żydzi na całym świecie postępują, jeżeli im się tylko okazya nadarzy.

Cóż powiedzieć na podobne postępowanie żydów? Czyż można być spokojnym w obec takiego urągania najświętszym uczuciom i urażania najwznioślejszych religijnych? Niech żydzi pamiętają, że kto wiatr sieje, burzę sprząta i niech się nie dziwią, gdy lud chrześciański, skoro mu cierpliwości zabraknie, za wszystko naraz sowicie się odpłaci przy sposobności.

Ziemie polskie.

• Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Chełmno. Uczeń wyższej prymy Otton Zaporowicz, syn zmarłego przed kilku tygodniami przełożonego poczty w Osiu, otrzymał świadectwo dojrzałości.

Tuchola. 17 bm. ukończył się tu egzamin nauczycielski 33 semirzarzystów, z któ-

rych 32 otrzymało patent nauczycielski. Prowincyonalny radzca szkólny dr. Kretschmer z Gdańska przewodniczył a ks. delegat Tulikowski był komisarzem biskupim.

Starogard. Podczas manewrów zdarzyły się trzy wypadki. Pod jednym huzarem padł podczas ataku koń, z powodu tego przebił padający żołnierz swego przednika mimo woli lancą na wskroś, tak że nieszczęśliwy, który teraz miał wrócić do domu, zmarł nazajutrz. Inny huzar padł z koniem i złamał dwa żebra. Porucznik H. złamał nogę dwa razy.

Czersk. Czteroletnia córka właściciela Kosa z Łubny znalazła okropną śmierć. Kilkoro dzieci na polu paliło sobie ogień, aby się rozegrzać. Do podtrzymania ognia donosiła i córeczka Kosa paliwo. Naraz zajęły się suknie i w mgnieniu oka stało się dziecko słupem płomieni. Zanim je przyniesiono do domu, zmarło.

Wejherowo. Przeciwko paleniu cygar i papierosów przez niedorostków, występować zaczynają miejscami władze policyjne. Tak naprzykład zakazano w Wejherowie palić na ulicach chłopcom poniżej 16 lat oraz wszystkim uczniom a za wykroczenie naznaczono karę. Coś podobnego zamierza rozporządzić policya w Poznaniu. Dobrzeby było, żeby podobny zwyczaj wszędzie się rozpowszechnił.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

Zbąszyń. Polacy w „Kriegervereinach“ nader opłakaną i pożałowania godną odgrywają rolę ku uciesze rozmaitego kalibru Hakatystów, kulturników i polakożerców. W Zbąszyniu w niedzielę dnia 6 bm. obchodził Kriegerverein tamtejszy uroczystość sedańską. Towarzystwo to składa się po większej części z polskich i katolickich chłopów, rzemieślników i robotników. Około godziny 11½ rano, właśnie w czasie Podniesienia, ruszył cały pochód „Obrońców ojczyzny“ z panem komisarzem na czele z muzyką przez miasto około kościoła katolickiego, nie troszcząc się o przepisy państwowe, nakazujące uszanowanie głównego nabożeństwa. Po odbytej paradzie poprowadził pan komisarz pochód przez całe miasto na powitanie znanego Hakatysty pastora Ilgnera z Jastrzemek, którego następnie z wielką pompą prowadzono przez miasto. Nie dość na tem! Kiedy wiarusy nasi spełnili już swą powinność, kiedy nabili już dosyć pokłonów i nakrzyczeli się „hura!“ kopnięto ich po prostu nogą, zakazując stanoczo rozmawiać na sali po polsku. Zastósowania się do tego zakazu dopilnowano surowo, grożąc każdemu, kto nie posługiwał się „Amtssprachą“. I po takich zajściach dziwią się Niemcy jeszcze, że Polacy niechętnie wstępują do związków wojackich. Właściwie, jeźli tak ich traktują, wcale nie powinni do nich należeć.

Ostrowo. Robotnik Marcin Kokot, skazany przez sąd przysięgłych na śmierć i 5 lat cuchthauzu, za zamordowanie głuchoniemego mistrza piekarskiego Neustadta w Krotoszynie, został o tyle ułaskawionym, że kara śmierci zamienioną została na dożywotne więzienie karne. Jak wiadomo, po zasądzeniu Kokota na śmierć powstało podejrzenie, że morderstwa dopuścił się skazany na długoletnie więzienie karne za rozmaite kradzieże z włamaniem stolarz Marmurowicz, który jednak tak samo jak Kokot czynu tego się wypiera.

Poznań. W sprawie zakazu policyjnego śpiewania patryotycznych pieśni, wydanego Towarzystwu „Stella“ z okazyi odbywania się tegorocznych „Wianków“, toczył się onegdaj proces przed sądem karnym przeciwko pięciu robotnikom, oskarżonym o przekroczenie powyższego zakazu. Prokurator uzasadniał nieposłuszeństwo dla władzy i podburzanie jednej części ludności przeciw drugiej. Po świetniej obronie jednego z naszych mecenasów, sąd powziął przekonanie o niewinności podsądnych i uwolnił ich od kary. — Zresztą „Stella“ z oskarżonemi nie miała nic wspólnego.

Gniezno. Zeszłego piątku konsekrował Najprzew. ks. Biskup Andrzejewicz nowy ołtarz św. Wojciecha przed odnowionem grobowcem Apostoła Polski. Trumnę św. Wojciecha nie otacza tak jak przedtem sześć orłów srebnych, lecz podtrzymują ją na barkach cztery postacie naturalnej wielkości, przedstawiające szlachcica, kapłana, mieszczanina i chłopa polskiego. Pomysł i wykonanie tych wymownych postaci są dziełem arstysty rzeźbiarza Władysława Marcinkowskiego. Odnowienie grobowca jest zasługą ks. Arcybiskupa, który tym sposobem najlepiej przyczynił się do uświetnienia dziewięćsetnej rocznicy umęczenia św. Wojciecha.

*** Ze Śląska czyli Starej Polski.**

Markowice. W czwartek wprowadzony został na tutejsze probostwo nowy duszpasterz, ks. Besler. Wieś pięknie przystrojono i parafianie licznie się zebrali.

Bytom. Nasz poseł pan major Szmula, który dla ratowania nadwątlonego zdrowia (cierpi na gościec i reumatyzm) kilka tygodni bawił u wód w Ragac (w Szwajcaryi) wyjechał 20 t. m. do Budapesztu na zjazd parlamentaryuszów wszystkich europejskich parlamentów, który w związku przyjaciół pokoju tam trzy dni będzie obradował nad środkami zapobiedz mającymi wojnom przez sąd rozjemczy, nad obniżeniem ciężarów wojskowych i nad ułożeniem równego dla wszystkich państw europejskich prawa względem wydalania obcych z różnych państw.

Od Rybnika. Robotnik Czerny z Bogunic nakładał piasek do wózka przy budowie szosy. Naraz usunął mu się piasek pod nogami, tak że robotnik potoczył się i straciwszy równowagę z całym impetem uderzył głową o wózek żelazny, przez co odniósł tak ciężkie rany, iż trzeba go było odnieść do lazaretu.

Zgorzelice. Pewna gazeta zgorzelicka opowiada ciekawą historyjkę. Oto jeden z uczni szkólnych zgorzelickiej szkoły spędził cały tydzień zamiast w szkole na manewrach śląskich przy 8-mej kompanii 46-go pułku piechoty. Brał on udział we wszystkich marszach i ćwiczeniach, biwakował razem z żołnierzami, spędzając razem z nimi wesołe i smutne chwile. Co zaś najciekawsze, że całą tę wyprawę odbył boso. Otrzymał on wynagrodzenie pieniężne a kapitan odnośnej kompanii wystawił mu świadectwo, w którem powiedziano, że uczeń szkólny K. St. przez cały czas zachowywał się wzorowo i odważnie.

Porwane dziecko.

(Ciąg dalszy.)

Uścisnęli sobie starzy słudzy ręce i zawarli przymierze ku obronie pana dobrego i jego synka. Poczem Sztajn starą przyjaciółkę pożegnał i do swoich obowiązkowych udał się czynności.

Pani Zuzanna, po wyjściu jego głęboko się zamyśliła. A potem, ocknąwszy się, powiedziała: „Sztajn ma słuszność! Ten pan Albin niebezpiecznym jest człowiekiem! Musimy czuwać!“

Stara kobiecina, dawna sługa rodziny hrabiowskiej w Sokolniczu, wierna i przywiązana, nie myliła się bynajmniej co do charakteru hrabiego Albina, tak samo, jak i jej sprzymierzeniec, poczciwy Sztajn. Hrabia Albin był rzeczywiście złym i podstępnym człowiekiem, który od żadnego nie uchyliłby się występku, gdyby przez to mógł osiągnąć majątek i znaczenie. A w położeniu jego dzisiejszem nawet mu i szczególniej o to chodziło. Był on jedynym krewnym hrabiego Roberta, który na pograniczu Polski rozległe posiadał dobra, ogromne lasy i zamki. Jedynie mały Feliks stał jemu na przeszkodzie do tego dziedzictwa, zatem w zepsutem jego sercu powstało nasamprzód życzenie, by stać się panem wielkiego majątku, potem pożądliwość niepokonana, a wreszcie i zamiar występny, zgładzenia chłopca w jakibądź sposób ze świata.

Te plany niegodziwe i zbrodnicze ukrywał zręcznie poza udaną wdzięcznością dla Roberta i udanem przywiązaniem dla Feliksa. Więc też pozyskał zupełne zaufanie wielkodusznego kuzyna. Sztajn jednakże i Zuzanna poznali się na nim od razu i nie dali się łudzić gładką i uprzejmą pozornością. Uważali ciągle na niego, a małego Feliksa, odkąd spadł z kucyka, wcale z oczów nie spuszczali.

Czy hrabia Albin poznał się na tem, że go podejrzywają i uważają na niego, niewiadomo. To jednakże było pewnem, że ani Sztajn ani Zuzanna w łasce u niego nie byli. Raz nawet już zaczął przeciwko nim intrygować, by ich pozbyć się z zamku. Hr. Robert jednak odezwał się na to tak energicznie, że już raz drugi swoich nie powtarzał knowań. Tem też bardziej znienawidził tak Sztajna jak i Zuzannę, widząc w nich najważniejszą przeszkodę do wykonania zamierzonych planów piekielnych.

Po niedopiętym zamiarze, przez spadnięcie Feliksa z konia hrabia Albin pozostał przez czas pewien spokojnym zupełnie. Pędząc dzień po dniu w swobodnej gnuśności kosztem hrabiego Roberta, żyjąc w wygodach zbytkownych nawet, zabawiał się jak mógł najlepiej. Wyjeżdżał to konno, to powozem; polował w rozległych lasach, obfitych w zwierzynę, i łowił ryby w wielkiem jeziorze i stawach. O Feliksa, zdawało się, nie troszczył się wcale, lubo że za każdym razem, gdy go spotkał, popieścił chłopca i pochlebiał mu. Z wypraw swoich myśliwskich, zawsze mu także coś przynosił, to ptaszka ładnego, którego zastrzelił, to wiewiórkę, którą złapał, to jajko ptasze, które z gniazdka w lesie wybrał.

Chłopczyk tem wszystkiem cieszył się i całem sercem dziecięcem przywiązał się do stryja. Razy kilka prosił ojca, by mu pozwolił towarzyszyć panu Albinowi na kucyku, lecz do tego hrabia Robert nie nakłonił się nigdy. Snać niepewne straszyło go przeczucie, że chłopca w rozległych i ciemnych lasach może jaki spotkać wypadek. W parku zamkowym natomiast pozwalał mu przebywać, ile zechce; darował mu nawet małą fuzyjkę, z której mógł strzelać do wron i ptactwa, będącego tam podostatkiem, lecz wtedy tylko, gdy stary Sztajn był przy nim, ażeby uniknąć wszelkiego niebezpieczeństwa.

Park w Sokolniczu był bardzo rozległy, rozciągał się aż do wielkiego lasu, od którego dzieliła go wysoka krata żelazna. Srodkiem płynął nieszeroki, lecz bystry i głęboki strumień, na którym kilka zwykłych było mostków; skaliste brzegi tegoż niebotyczne cieniły drzewa, stanowiąc wielką i bogatą ozdobę parku.

Feliks tutaj dni całe przepędzał, niemal zawsze w otoczeniu Sztajna, i rozkoszował się w urokach natury; hrabia cieszył się bardzo, że chłopczyk tyle poczucia ma dla piękna.

Dnia jednego dał hrabia Robert w obecności Albina Sztajnowi rozkaz, by pojechał do dóbr innych z jakiemś rozporządzeniem. Miał dopiero wieczorem powrócić. Zanim jednak poczciwy starzec odjechał, prosił Feliksa, by dziś nie wychodził do parku; albo też, żeby mu Zuzanna towarzyszyła lub który ze służących. Feliks mu to przyrzekł, lecz w chwili potem już zapomniał o wszystkiem.

Hrabia Robert nie zdrów od kilku dni nie wychodził wcale z pokoju. Albin przy nim siedział, lecz był tak niemowny i w złym humorze, że aż raziło.

— Słuchaj Albinie — mówił hrabia — nudzisz się przy mnie, czego ci wcale za złe nie poczytuję, zatem jeżeli mi dobrze życzysz, to siądź na koń i przejedź się trochę, orzeźwi cię powietrze, a gdy powrócisz pod wieczór, pewnie będziesz weselszym. —

Hrabia Albin nie opierał się temu bynajmniej i w dziesięć minut potem już był przy końcu parku, tuż pod lasem. Tutaj powstrzymał wierzchowca, obejrzał się ostrożnie na wszystkie strony, a żywej nie ujrzawszy duszy, z konia zeskoczył; uwiązał go przy drzewie, wdrapał się po kratach żelaznych w górę i spuścił się znowu po nich drugą stroną do parku. Szybko dobiegł strumienia i do jednego z mostków; była to kładka tylko z grubych desek. Z łatwością je popodnosił, powysuwał po jednej stronie więcej na brzeg i tak kładkę ułożył, że ktokolwiek wstąpiłby na nią, musiał wpaść w potok. Z uśmiechem złowrogiego zadowolenia, przypatrywał się przez chwilę dziełu swojemu; potem poszedł do drugiej, trzeciej i czwartej kładki, i wszędzie tej samej niegodziwej dokonał roboty.

— Teraz nie chybi! — mruknął sobie szatańsko. — Głupi chłopak wybiegnie naturalnie do parku, jak zawsze, będzie chciał przebiegnąć na drugą stronę, wejdzie na który z mostków, wleci w potok i z własnej winy utopi się, jak kocię! Winszuję mu tej kąpieli! —

Poczem pan Albin pospieszył napowrót, przelazł znowu przez kratę, dosiadł konia i w las gęsty pogonił.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Świadectwem tem wykazał się przed nauczycielem swoim w Zgorzelicach, dokąd wysłano go kosztem kompanii, wręczając mu nadto 12 marek. — Czy to nie zabawne?

Wiadomości ze świata.

Berlin. Krążą znów pogłoski, że kanclerz Hohenlohe złoży niebawem urząd. Jako jego następców wymieniają kilku kandydatów.

Budapeszt. Z stolicy Węgier nadchodzi wiadomość, że baron Banffy zapowiedział rozwiązanie sejmu, tak, iż nowe wybory mogłyby się odbyć już za parę tygodni. O ugodzie z Austryą nie będzie już Banffy z dzisiejszym sejmem mówił. Pozostawi ją sejmowi nowemu.

W Macedonii wre na dobre. Liczba band powiększyła się znacznie, powstańcy kreteńscy powiększają siły powstańców macedońskich. W kilku ostatnich potyczkach zadali powstańcy wojskom tureckim znaczniejszą klęskę.

Madryt. Z wysp Filipińskich nadeszły do Madrytu bardzo niepokojące wieści, skutkiem czego wysłane zostaną nowe posiłki wojskowe na miejsce powstania. Prezes ministrów Canovas oświadczył, że rząd uczyni wszystko, co możliwe, aby uratować ojczyznę od grożącego niebezpieczeństwa.

Ateny. Silny oddział powstańców macedońskich pobił wojsko tureckie pod Grevena. Wojsko ratowało się ucieczką, zostawiając na pobojowisku kilku poległych.

Paryż. Francuzka rada ministrów zajmuje się prawie wyłącznie sprawą przyjęcia cara Mikołaja II. Mimo, że prawie codziennie odbywają się posiedzenia w tej sprawie, nie został jeszcze program przyjęcia we wszystkich szczegółach ułożonym. Stanie się to dopiero w bieżącym tygodniu.

Rzym. Dzień 20-go września jest pamiętną w dziejach datą, gdyż król włoski Wiktor Emanuel, korzystając przed 26 laty z wycofania z Rzymu wojsk francuskich, których Francya potrzebowała do własnej obrony przeciw Niemcom, wykonał we wrześniu 1870 najazd na resztę posiadłości papiezkich, a gdy jenerałowie jego Cadorna i Bixio, podstąpiwszy pod Rzym, otworzyli ogień działowy i bombami zrobili wyłom w murach fortecznych przy Porta Pia, ówczesny Papież Pius IX, chcąc uniknąć dalszego spustoszenia miasta i rozlewu krwi, oddał stolicę chrześciańskiego w ręce najeźdźców. Odtąd Rzym należy do Włoch i służy za stolicę ich królowi, papież zaś, pozbawiony swej własności i niepodległości, utracił zarazem i wolność należytego sprawowania swego wysokiego urzędu jako naczelny Zwierzchnik Kościoła.

Zaboru nie uznali ani Pius IX ani Leon XIII i domagają się zwrotu swej prawowitej własności, a katolicy całego świata potępili grabież wielokrotnie na wiecach, umyślnie w tej sprawie urządzanych. Niedawno zapadła taka uchwała na wielkim wiecu katolików niemieckich w Dortmundzie, a katolicka gazeta „Germania“, poświęcając smutnej 26-tej rocznicy zajęcia Piotrowego dziedzictwa przez chciwych cudzego mienia łupieżców dłuższy artykuł, wywodzi, że protesty tego rodzaju tak długo ponawtarzać się będą, dopóki Ojciec św. nie odzyska tego, co mu przemocą wydarła rewolucya, tak nieszczęśliwie podjęta przez pierwszego króla zjednoczonych Włoch.

Z różnych stron.

Bochum. W Westfalii żalą się powszechnie, iż kartofle bardzo gniją, będą więc pewnie drogie.

Bochum. Nowy kwartał za pasem, czas więc najwyższy odnowić przedpłatę na „Wiarusa Polskiego“. Długie zimowe wieczory nadarzą dosyć sposobności do czytania, więc żaden Polak na obczyźnie nie powinien pozostać bez gazety. Prosimy też dotychczasowych naszych czytelników, aby się starali zachęcić swych znajomych do zapisania sobie „Wiarusa Polskiego“ na czwarty kwartał.

Steele. Parafia nasza otrzyma nowego wikarego w osobie księdza Finkenburg, rodem z Bochum.

Dortmund. Czwartym kapelanem przy kościele proboszczowskim został mianowany ks. Antoni Maas.

Ueckendorf. Kościół katolicki otrzymał niedawno bardzo piękne dzwony.

Elberfeld. Niejakiś A. Dauber wysłał 14 listopada 1859 list, który obecnie po 37 latach wrócił z powrotem.

Dortmund. Robotnikowi Skorkońskiemu, pracującemu przy budowli przy ulicy Priorstr. spadła cegła na głowę i roztrzaskała mu czaszkę. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Eickel. W kopalni „Königsgrube“ znalazł onegdaj śmierć górnik Schlichting.

Hörde. Znikł tu bez śladu 12-letni chłopiec Wysocki. Rano poszedł chłopiec do szkoły, po której ukończeniu już do domu nie wrócił.

Witten. Polakowi Laube zgniotła maszyna prawą nogę, którą wskutek tego wyżej kolana ująć musiano.

Schalke. Żona robotnika fabrycznego Józefa Milanowskiego, pijąc z mężem kawę, spadła z krzesła i wyzionęła ducha natychmiast. Lekarz stwierdził, iż paraliż serca był tego powodem.

Berlin. Fałszywe talary kursują obecnie w Berlinie; są one ulane z mieszaniny cynku z ołowiem i dość zręcznie wykonane, tylko nie mają dźwięku właściwego srebra i nieco są lżejsze od prawdziwych. Noszą znak mennicy 1864 i portret ks. Ernesta Augusta saskoaltenburskiego. Tak samo kursują fałszywe 20-markówki, ulane z mosiądzu i dobrze pozłocone; mają one wyciśnięte popiersie W. ks. badeńskiego. Głównie puszczane bywają w kurs nad wieczorem, kiedy najtrudniej je odróżnić od prawdziwych.

W Lössnitz w Saksonii skazano pewnego mieszkańca na karę, ponieważ kogut jego za rychło piejąc, zakłócił spokój mieszkańców. Drezdeński sąd ławniczy zniósł teraz ową karę, gdyż pianie koguta należy do charakterystycznych oznak życia wiejskiego, a zresztą 6 godziny z rana nie można na wsi zaliczać do nocy.

Pożyteczne wiadomości.

Mało komu wiadomo, w jaki sposób można oddawać telegramy podczas podróży koleją, zwłaszcza pociągami pospiesznemi, które zwykle tak krótko zatrzymują się na stacyach, iż niebezpiecznem jest wysiąść i udać się z telegramem do biura stacyjnego. Otóż można telegramy takie oddawać w wagonie pocztowym pociągu. Urzędnik w wagonie tym zobowiązany jest telegram taki przyjąć i na najbliższej stacyi oddać do dalszej wysyłki. Należytość za takowy można przylepić w znaczkach pocztowych na formularz, albo też wręczyć rzeczonemu urzędnikowi.

Czy nauczycielowi wolno używać lokalu szkolnego do celów prywatnych? Pytanie to rozstrzygnęła teraz regencya gąbińska. Nauczyciel J. we wsi mazurskiej G., wyprawiając pewną uroczystość familijną, użył na ten cel, ponieważ pomieszkanie jego było za małe, także pokoju szkolnego. Kilku zawistnych mieszkańców wioski zadenuncyowało go z powodu tego do rejencyi. Według wydanego ze względu na to rozporządzenia, używanie lokali szkolnych do celów prywatnych nie jest zasadniczo nauczycielowi zabronione, w każdym jednakże wypadku takim winni o tem przed użyciem donieść miejscowemu dozorowi szkólnemu.

Kto chce usunąć, a przynajmniej uśmierzyć ból głowy, ten niech połyka zwolna zimną wodę. Lekarze berlińscy zalecają ten niewinny, a w wielu przypadkach uzdrawiający środek.

Rozmaitości.

Królowa duńska, obchodząca obecnie 79-letnie urodziny swoje, ma rękę zupełnie bezwładną i suchą. Gdy jeszcze była młodą księżniczką, posiadała oswojonego tygrysa, z którym chętnie się bawiła. Razu pewnego w parku tygrys przy zabawie rozszarpał jej całą dłoń i nie wiele brakło, że rozjuszony widokiem krwi byłby się rzucił na nią. Ale księżniczka mimo bólu nie tracąc przytomności, bawiąc się z nim ciągle, zaprowadziła go przed pałac, gdzie straż wojskowa celnemi strzałami uwolniła ją od niebezpiecznego przyjaciela. Ale ręka pozostała bezwładną.

Ile osób podróżuje w Europie? Znaną jest powszechnie rzeczą, że najwięcej pochopnymi do podróżowania są Anglicy. W Wielkiej Brytanii i Irlandyi przypada na jednego mieszkańca nie mniej jak 23 podróżnych, w Belgii 14, w Szwajcaryi 12, w Niemczech 10, we Francyi 8, w Holandyi 7 w Austryi $3^1/_2$, w Węgrzech 2, we Włoszech $1^2/_3$, w Rosyi — $^1/_3$. Jedno z pism fachowych postarało się o zestawienie, które w okrągłych liczbach przedstawia się jak następuje:

	Mieszkańców	Podróżnych w przeciągu jednego roku.
Anglia	37.881.000	864 435.000
Belgia	6 069,000	86 540.000
Szwajcarya	2 962.000	37,249 000
Niemcy	49 428.000	483.408 000
Francya	38,343,000	305,211.000
Holandya	4 593 000	33 349.000
Austrya	23.895.000	84 924.000
Węgry	17,463,000	37 3 2,000
Włochy	30,158 000	51 447,000
Rosya	95.807 000	32 603,000

Doniesienia kościelne.

W 18-tą niedzielę po Świątkach, dnia 27 września o godz. $3^1/_2$ nabożeństwo w **Kolonii.**

W każdą sobotę wieczorem i co niedzielę i święto od godz. 7 z rana sposobność do spowiedzi św.

W 19-tą niedzielę po Świątkach dnia 4 października w uroczystość Matki Boskiej Różańcowej nabożeństwo polskie w **Elberfeldzie.** Z rana o godz. $9^1/_2$ sposobność do odprawienia spowiedzi św. dla dostąpienia odpustu. Towarzystwo może odbyć wspólną Komunię św.

Ks. Leichert.

Nabożeństwo polskie.

W Mansfeld II. od 22 do 28 września.
W Althaldensleben od 23 do 30 września.
W Ammensleben od 23 do 30 września.
W Wolmirstedt od 23 do 30 września.
W Hettstedt II. od 28 września do 5 paźdz.
W Wilhelmsburg od 1 do 15 października.

Nowe książki.

„Złota książeczka“ dla dzieci, zawierająca piękne przykłady o czci rodziców, krewnych, nauczycieli, opiekunów, dobroczyńcaw i wogóle starszych osób wyszła z druku, czcionkami W. Simona, a nakładem pana Karola Kozłowskiego, który znany jest z wydawnictwa książek wielce pożytecznych dla ludu. Treść do książeczki tej zebrał i spisał pisarz ludowy p. Józef Chociszewski. Polecamy ją na podarki dla dzieci i młodzieży. — „Złotą książeczkę“ nietylko dzieci, ale i starsza młodzież z przyjemnością i pożytkiem czytać będzie. Zawiera ona także piękne przykłady dla służacych, wierszyki różne dla dzieci, w końcu wskazówki autora, jak czytać trzeba, aby z niej odnieść korzyść. Oto jej bogata treść: Jezus jako najpiękniejszy wzór i przykład dla dzieci. — Modlitwa za rodziców. — Jak Urban IV uszanował swego ojca, szewca. — Papież Benedykt XI i jego matka. — Pius IX zachęca przykładem i słowem do czci rodzicielskiej. — Arcybiskup synem kołodzieja. — Piękny czyn biskupa Konarskiego. — Zdarzenie z życia biskupa Jana Małachowskiego. — Jak ks. Leon Przyłuski uszanował matkę. — Podobny przykład. — Matka biskupa Hołowińskiego. — Cesarz Konstantyn jako wzór czci synowskiej ku matce. — Dobra córka idzie z ojcem na wygnanie. — Synowie św. Klotyldy. — Ludwik święty. — Alfons IX. — Bolesław Krzywousty. — Kardynał poświęca się dla ojca. — Królowa angielska. — Dwa wypadki z życia Franciszka Karpińskiego. — O młodzieniaszku, który nigdy rodziców nie zasmucił. — Autor „Genowefy“ i „Jajek wielkanocnych“. — Ks. Karol Antoniewicz. — Modlitwa córki. — O ks. Klemensie, który własną ręką żywił niewidomego ojca. — Cześć rodziców u pogan. — Pielgrzym pogański. — Inny przykład z Chin. — Cześć i miłość dzieci ku rodzicom u dzikich ludów w Ameryce. — Mandaryn ocalony przez córkę. — Poświęcenie ośmioletniego chłopczyka. — — Dobry syn niesie ojca na plecach. — Podobny czyn. — Syn garncarza królem. — Kleobis i Biton. — Cześć rodziców u Mahometan. — Jestem sierotą, przez ks. Antoniewicza. — O sierotce Jadwisi. — O obowiązkach dzieci, przez hr. And. Zamojskiego. — Księżna Elżbieta z Działyńskich Czartoryska. — Poświęcenie syna dla matki. — Aleksander i Arystoteles. — Wdzięczność cesarskiego ucznia. — Cześć Napoleona dla X. Karola. — Szlachetny rys z życia Franciszka Józefa, cesarza austryackiego. — Wdzięczne dzieci. — Słowo do dzieci. — Kilka pięknych przykładów dla służących. — Rzadki przykład wierności w służbie. — Wzór dla dziewczyn służących. — O trzech sługach, którzy dla ocalenia swych panów zgon ponieśli. — Św. Zyta. — Św. Serapion. — Jak służąca dopomaga rodzicom. — Rady dla służących, którzy chcą żyć szczęśliwie. — O sośnie na cmentarzu w Jasieniu. — Nieposłuszna córka w kamień obrócona. — Uschła ręka w Gdańsku. — Podanie o brzozie gryżyńskiej. — O arcykapłanie Helim, który nie karał synów. — Zły syn został powieszony za pobicie matki. — Straszne zdarzenie w Pomeranii. — Historya o kuśnierzu i jego sześciu dzieciach. — Niegodziwy syn zamawia dla matki trumnę. — Co się stało w Poznaniu. — Nagła śmierć córki za to, że uderzyła matkę. — Miłość córki. — Opowieść perska. — Dodatek. Wierszyki dla dzieci.

Książkę powyższą nabyć można w księgarni „Wiarusa Polskiego“.

Nadesłano.

W miesiącu sierpniu b. r. udzieliło „Biuro ludowe“ w Bochum rady bezpłatnej 510 osobom. Z tych było 222 górników, 51 zatrudnionych w fabrykach, 89 rzemieślników, 148 z innych zawodów. 82 członków dało się wpisać. Pewnemu Rodakowi z Dellwig i Herne przyznano narescie rentę za staraniem biora. Na członka można się każdego dnia dać zapisać.

Towarzystwo świętej Barbary w Bochum

donosi wszystkim szanownym Towarzystwom polskim na obczyźnie, iż dnia 8-go listopada br. urządzamy

obchód 11-tej rocznicy istnienia,

na którą to uroczystość wszystkie polskie towarzystwa (z chorągwiami) i życzliwych nam Rodaków uprzejmie zapraszamy. Bliższe szczegóły zostaną później ogłoszone. **Zarząd.**

W przyszłą niedzielę dnia 27-go września o godz. 4-tej po południu odbędzie się **walne zebranie,** na którem będzie mowa o rocznicy i innych ważnych sprawach. O liczny udział uprasza się.

Zarząd.

Towarzystwo świętego Michała w Bruchu

podaje wszystkim członkom do wiadomości, iż nasze miesięczne zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 27-go września przed południem zaraz po wielkiem nabożeństwie o godzinie 11-tej, na które wszystkich członków zapraszamy, ażeby się jak najliczniej stawili, bo jest wiele do załatwienia w sprawie rocznicy, która się ma odbyć 4-go października. — Posiedzenie zarządu odbędzie się w sobotę 26-go bm. po południu o godz. 5-tej w lokalu towarzyskim. — Zarazem uwiadamiamy szan. amatorów i amatorki, iż próba teatru odbędzie się, tak samo w sobotę 26 bm. o godzinie 7-mej wieczorem, więc proszę szan amatorów i amatorki. aby się wszyscy punktualnie stawili.

Józef Jęsiek, sekretarz.

Towarzystwo świętego Józefa w Essen

podaje do wiadomości swym członkom, iż w niedzielę dnia 4-go października o godzinie 4-tej po południu odbędzie się **walne zebranie** na zwykłej sali posiedzeń p. Rottenburga, Kastanien-Allee nr. 95. O jak najliczniejszy udział wszystkich członków się uprasza, z powodu, iż są ważne sprawy do załatwienia. **Zarząd.**

Tak samo się donosi, iż w niedzielę dnia 4 października o godz. 11 przed południem odbędzie się posiedzenie zarządu w tym samym lokalu na dole. Józef Kurowski, przewodniczący.

Towarzystwo św. Augustyna w Rotthausen

podaje do wiadomości swym członkom, iż za staraniem Tow. i pośrednictwem ks. proboszcza przybędzie w sobotę 26 września kapłan słuchać spowiedzi św., w niedzielę podczas drugiej Mszy św. przystępują członkowie wspólnie do Komunii św. Aby szan. członkowie z tej sposobności skorzystać mogli, niech każdy w sobotę przypnie swój oznaczek tow. i bierze pierwszeństwo przed niecłonkami tow., ponieważ ksiądz pozostaje tylko w sobotę u nas. Niech członkowie z tej sposobności skorzystają. Tak samo się prosi, aby w niedzielę każdy członek miał swój oznaczek tow. przypięty. O jak najliczniejszy udział uprasza

Zarząd.

Towarzystwo św. Jana Chrzciciela w Ueckendorf

podaje do wiadomości swym członkom, iż w niedzielę dnia 27 września posiedzenie miesięczne odbędzie się o wpół do 1-szej po poł., z powodu, że Tow. nasze bierze udział w rocznicy Tow. św. Jana Ewang. w Hüllen. O liczny udział w posiedzeniu i pochodzie do Hüllen uprasza wszystkich członków **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Czesława w Bulmke

podaje do wiadomości szan. członkom, iż w niedzielę dnia 27 września o godzinie 1-szej po południu odbędzie się **walne zebranie,** zarządu godzinę prędzej. Po zebraniu wymarsz na uroczystość Tow. św Jana Ewangielisty w Hüllen. O jak najliczniejszy udział prosi

Zarząd.

Towarzystwo świętego Jacka w Braubauerschaft

podaje swym członkom do wiadomości, iż dnia 27 września jest posiedzenie miesięczne, płata i wpis nowych członków o godz. 1-szej po południu. Członkowie winni się stawić jak najliczniej w czapkach i oznakach, gdyż bierzemy udział z chorągwią w rocznicy Tow. św. Jana Ewangielisty w Hüllen. O liczne i punktualne stawienie się prosi

Zarząd.

Tow. polsko-katol. św. Stanisława B. w Wilhelmsburgu

podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę 4-go października odbędzie się wspólna Komunia św. Do spowiedzi można przystępować już w sobotę na wieczór. W niedzielę rano odprawi się Msza św. przez Tow. zamówiona. Donosimy także członkom i Rodakom zamieszkującym w Wilhelmsburgu i okolicy, iż posiedzenia odbywają się punktualnie o godz. 4-tej po południu w lokalu p. Reimers'a.

Zarząd Tow. św. Stanisława B. w Wilhelmsburgu.

Koło śpiewu „HALKA" w Bochum

podaje do wiadomości wszystkim członkom, jako i wszystkim Rodakom w Bochum i okolicy, iż w przyszłą niedzielę 27 bm. o godz. 2 po południu odbędzie się **walne zebranie** w sprawie bardzo ważnych spraw tow. O godz. 3 rozpocznie się ćwiczenie nabożnych i kościelnych pieśni, dla tego upraszamy o liczne i punktualne przybycie członków. Rodacy, chociaż nie członkowie mogą brać udział w ćwiczeniu śpiewu kościelnego, dla tego upraszamy o liczny udział. W imieniu „Koła śpiewackiego" **Antoni Bauer,** zast. prezesa.

Towarzystwo św. Jana Ewangielisty w Hüllen

obchodzi w niedzielę dnia 27-go września br. w lokalu p. Rau

2-gą rocznicę swego istnienia,

na którą wszystkie Tow. z chorągwiami i pałaszami uprzejmie zapraszamy. O godz. 4¼ pochód do kościoła z sali posiedzeń na nabożeństwo polskie z kazaniem. Po nabożeństwie udamy się na powyżej wymienioną salę, gdzie odbędzie się zabawa połączona z koncertem, śpiewem i deklamacyami. O godz. 7 teatr pt.: „Dzwonek św. Jadwigi" i „Kłótnia o wiatr". Wstępne dla członków 30 fen., dla niecłonków 50 fen. przy kasie 75 fen. Niewiasty mają wstęp wolny. O liczny udział szan. Rodaków i Radaczek tak w nabożeństwie jak i w zabawie uprasza

Zarząd.

Szan. członków, którzy posiadają kartki wstępne upraszam o godzinie 3½ na salę posiedzeń. Szan. Tow. będą przyjmowane na sali posiedzeń p. Rau, Wannerstr. Zarazem prosimy szan. Tow., aby na naszą zabawę licznie przybyły, a jeżeli to nie jest możebnem, to niech przybędą pojedyńczy członkowie z mowami i deklamacyami, a nam wybaczą, jeżeliśmy ich nie odwiedzili, gdyż po zatargach, jakie panowały w naszem Tow. dla braku członków było niemożliwem. Na różne wieści krążące o naszem Towarzystwie odpowiadam co następuje: Towarzystwo św. Jana Ewang. w Hüllen jest ugruntowane na zasadach czysto polsko-katolickich, tym zasadom pozostaje wiernem, na posiedzeniach swych posługuje się tylko polskim językiem tak w mowie jak i w piśmie, tylko nasz honorowy prezes przemawia do nas obcym językiem; jeżeli przedemną inaczej było, za to nie jestem odpowiedzialny.

Fr. Mlynarczyk, prezes Tow. św. Jana Ewang. w Hüllen.

Towarzystwo św. Barbary w Hamborn nad Renem

podaje do wiadomości swym członkom i wszystkim Rodakom w całej okolicy oraz wszystkim Towarzystwom, które odebrały listowne zaproszenia i tym, które ich dla braku adresów nie odebrały, iż nasza

uroczystość poświęcenia chorągwi

odbędzie się dnia 27 września br. Program uroczystości jest następujący: Od godz. 1 po poł. do godz. 3 i minut 15 będzie przyjmowanie obcych Towarzystw. O godz. 4 wymarsz z sali posiedzeń z muzyką i z chorągwiami do kościoła, gdzie aktu poświęcenia chorągwi dokona miejscowy proboszcz. Po nabożeństwie powrót na salę posiedzeń pana Buschmanna, gdzie odbędzie się zabawa połączona z koncertem, mowami, deklamacyami. śpiewem itd. Wstępne dla członków 30 fen., dla niecłonków przed czasem 50 fen., przy kasie 75 fen. Niewiasty mają wstęp wolny. Przewyżka z zabawy zostanie przeznaczoną na chorągiew. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Kirchlinde.

Oznajmiam członkom Towarzystwa św. Marcina w Kirchlinde i Rodakom zamieszkałym w Kirchlinde, w Marten itd., iż w Kirchlinde będzie O. Korneliusz w sobotę i w niedzielę tj. 26 i 27 września słuchał spowiedzi św. Szan. Rodaków i Rodaczki proszę, ażeby się licznie zgromadzili. W niedzielę rano na drugiej Mszy św. przystępuje Tow. św. Marcina wspólnie do Komunii św., a po poł. będzie polskie nabożeństwo z kazaniem i z wystawieniem Najśw. Sakramentu. Po nabożeństwie odbędzie się posiedzenie Tow. św. Marcina, na które przybędzie O. Korneliusz. Uprasza się członków, Rodaków i Rodaczki, aby się jak najliczniej zgromadzili po południu na polskie nabożeństwo.

Zarząd.

Hofstede-Riemke.

Towarzystwo św. Franciszka Serafickiego oznajmia swym członkom, iż w przyszłą niedzielę 27-go września o godzinie 4-tej po poł. odbędzie się posiedzenie, na którem przyjdą ważne sprawy pod obrady, według rocznicy. Szan. członków uprzejmie uprasza się o najliczniejszy udział. **Zarząd.**

Towarzystwo polsko-katol. św. Barbary w Bottropie

obchodzi w niedzielę dnia 27-go września

dziesiątą roeznicę założenia swego

zabawą, która się odbędzie w lokalu p. J. Janzego przy kościele katolickim. Program jest następujący: Od godz. 3—4 przyjmowanie Towarzystw okolicznych na dworcu kolońskim przez osobną komisyę. O godz. 4¼ wymarsz do kościoła, gdzie się odbędzie nabożeństwo z kazaniem i poświęcenie nowej chorągwi, poczem nastąpi pochód przez Bottrop przy odgłosie polskiej kapeli. W lokalu powyżej wymienionym przywita się nasamprzód Towarzystwa, a potem rozpocznie się koncert przeplatany śpiewami i deklamacyami. Zostanie także odegrany teatr: „Zdrowa Marya", oraz: 1. Dziewięćdziesiąt dziewięć krawców i jeden kozieł — równa waga, 2. Jan Dryppel w sądzie, 3. Baron basza i córka jego, 4. Chorobliwa familia i, jeżeli czas pozwoli, 5. Dwaj kmoterkowie, a na zakończenie Modry Hanys. Wstęp dla członków Towarzystw na koncert i teatr 25 fen., dla obcych 50 fen., żon ich 20 fen. Członkowie Tow. św. Barbary wraz z żonami mają wstęp wolny. Dziatek niżej lat 14 nie wpuszcza się żadną miarą do lokalu, do czego prosimy się zastósować. O łaskawe liczne przybycie Rodaków w okolicy zamieszkałych i Towarzystw polskich uprasza uprzejmie **Zarząd.**

Fr. Skorupa, prezes. Ign. Cuber, sekretarz.

Wolsdorf.

Towarzystwo św. Barbary (odnoga Wiara) w Wolsdorf obchodzi dnia 27-go września swą

jesienną zabawę,

połączoną z teatrem amatorskim pt.: „Złoty cielec. O godzinie 3 po południu zebranie wszystkich członków w lokalu p. Starkowskiego, ztamtąd pochód z muzyką do Frellstedt na salę p. Buschego, gdzie będą mowy, deklamacye itd. O jak najliczniejszy udział w zabawie uprasza

Zarząd.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego" w Bochum.